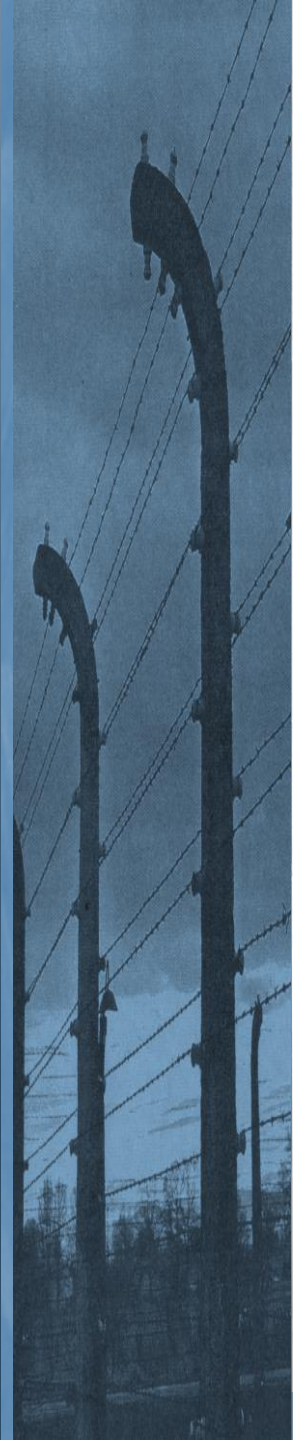




Jerzy Klistala

Tytan pracy



Syn Jana i Heleny
urodzony w 1935 roku
w Rybniku

Absolwent Technikum
Budowy Maszyn
Górnictw w Rybniku



1942 rok – z rodzicami i młodszym bratem



1949 rok – szósta klasa Szkoły Podstawowej nr 2 w Rybniku



1953 rok – aktorzy spektaklu: *Powracająca fala* z profesorem Golikiem. Pierwszy z prawej u dołu – Tadeusz Kijonka (poeta)



Schody, na których
tę wykonano
poprzednie zdjęcie

Poznajesz to miejsce?





Te same schody na zdjęciach
z 1939 roku, z archiwum Sióstr
Urszulanek

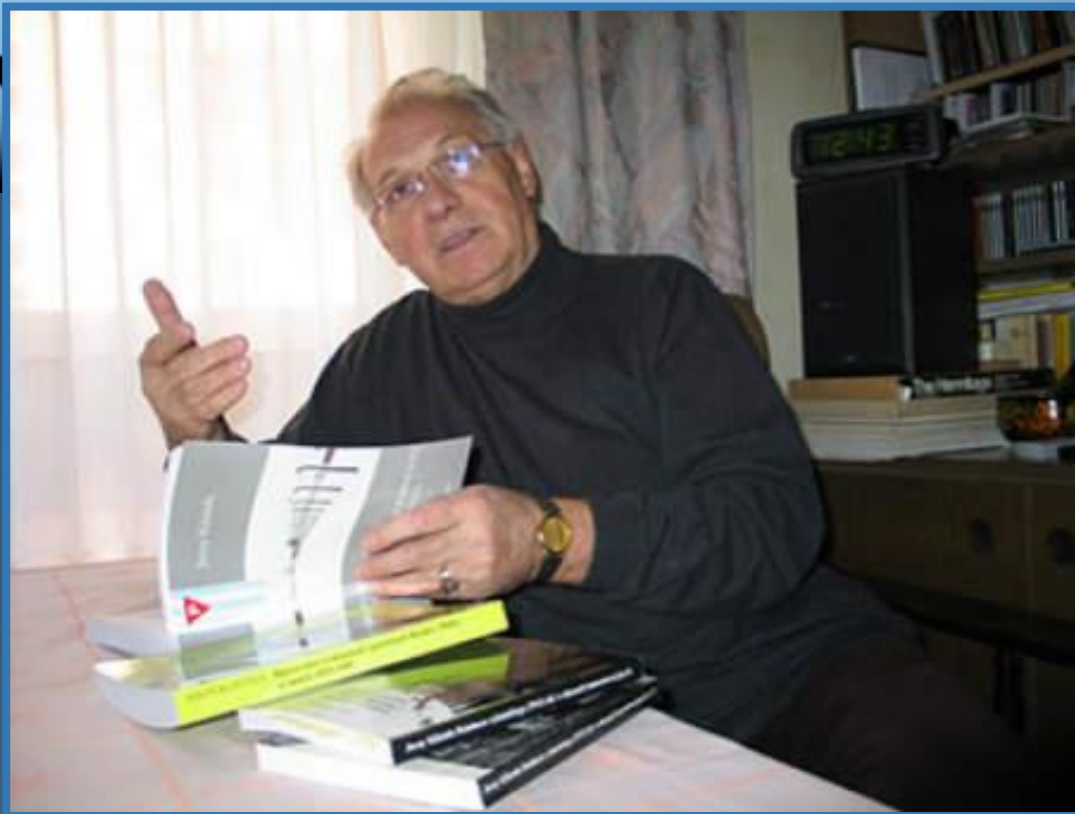
Helena, Matka Jerzego przed wojną
uczęszczała do szkoły prowadzonej
przez Siostry Urszulanki

Jan Klistała,
ojciec Jerzego



W KL Auschwitz zginął ojciec i wujek
Jerzego (Jerzy miał wtedy zaledwie 7 lat),
więźniem była siostra matki

Jerzy Klistała pracuje
dziennie po
14- 16 godzin zbierając
i porządkując
materiały, by ocalić
pamięć tych, którzy
często nie mają nawet
swoich grobów,
a w obozach byli tylko
numerami...



Jerzy Klistała opracował
około **15000**
biogramów



*Jestem pod ogromnym wrażeniem
dzieła, jakie Pan wykonuje. Jako
historyk świetnie zdaję sobie sprawę
z tego ile trudu kryje się za każdą
stronicą tych książek. Podziwiam Pana
wytrwałość, determinację
i umiejętności historyczne, dzięki
którym te opracowania w bardzo
cenny sposób dokumentują
najbardziej dramatyczne karty naszej
narodowej historii z okresu II wojny
światowej*

Profesor Tomasz Nałęcz
Doradca Prezydenta RP
ds. historii

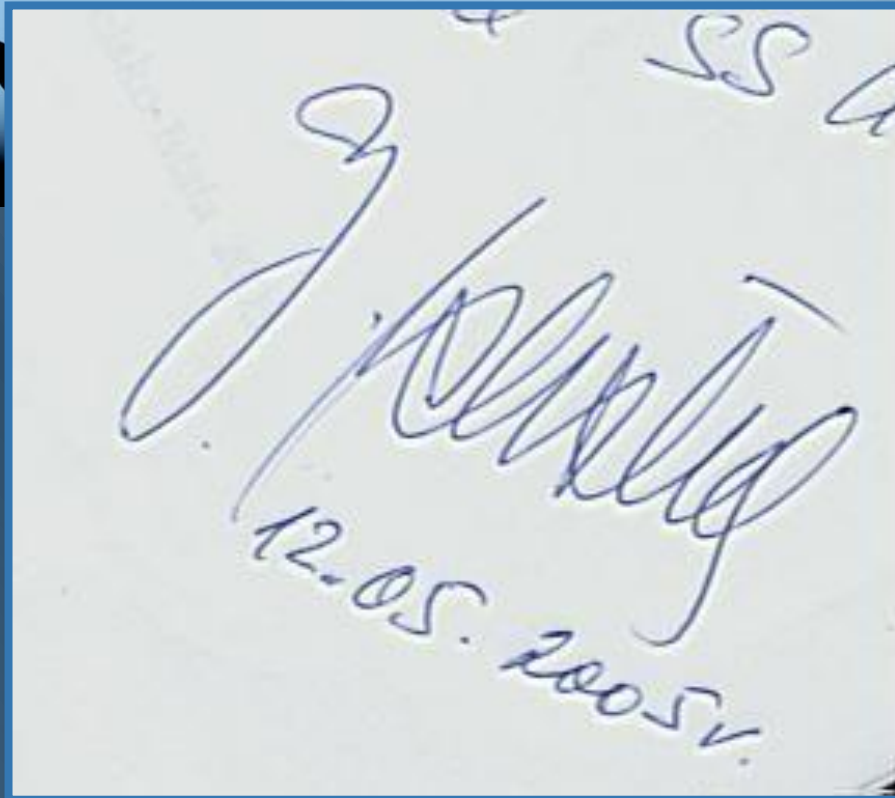


*"Dziennik Zachodni. Tygodnik
Powiatowy. Rybnik".
5 grudnia 2008 nr 49 s. 2.*

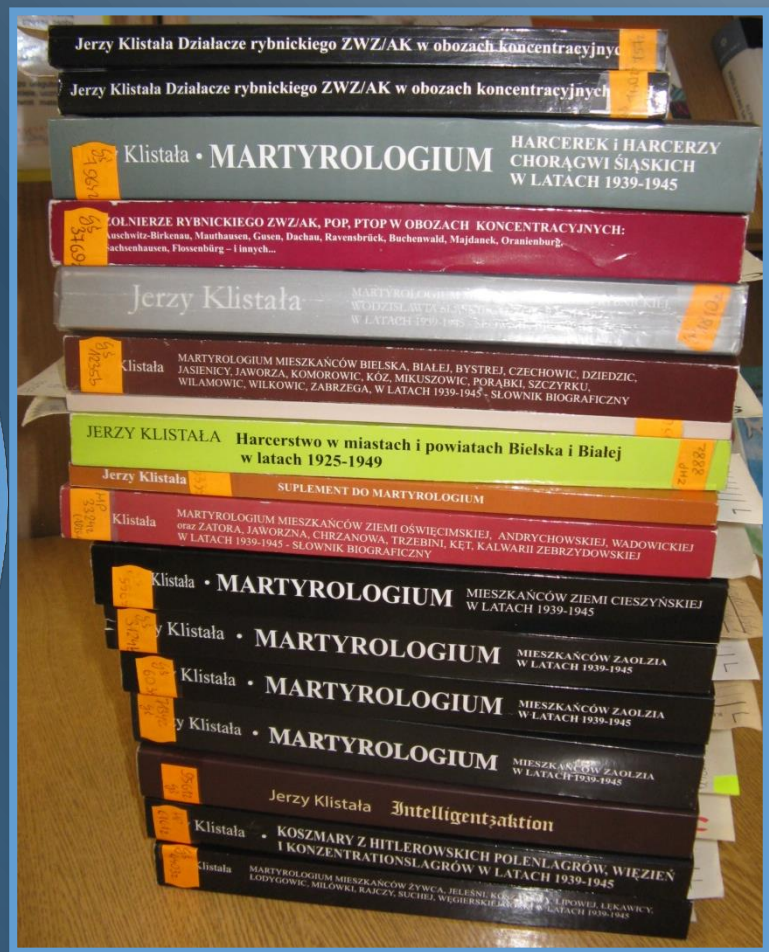


Książki Klistały zawierające bogatą dokumentację, zaopatrzone w przypisy, bibliografię i rozległy indeks osobowy, to praca przede wszystkim o walorach historycznych - świadectwo ocalonej pamięci. Autor, który podjął się nader ambitnego zadania, nie tylko wykonał je, ale i znacznie poszerzył pierwotne ramy (...). To czego dokonał zasługuje na podziw i szacunek

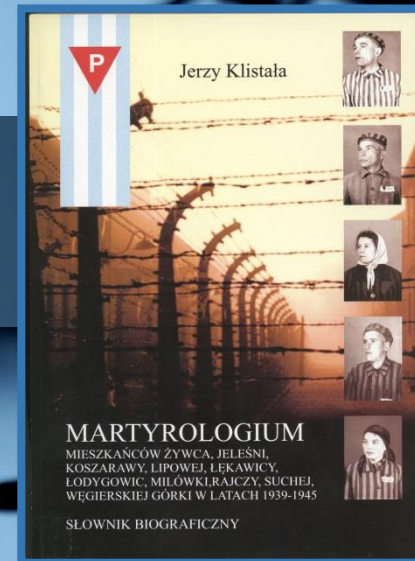
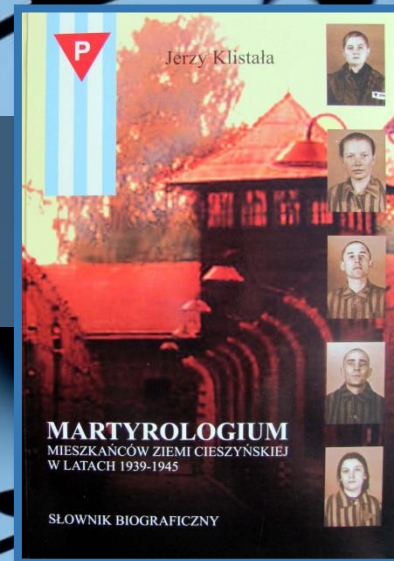
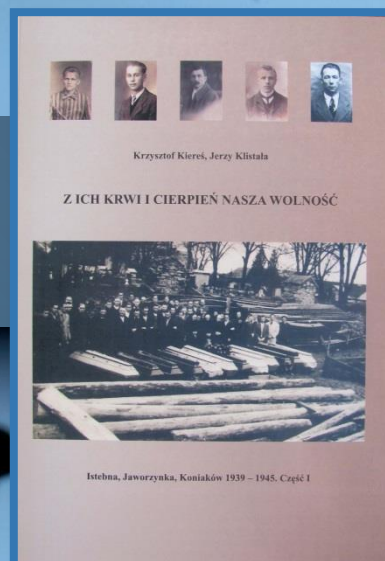
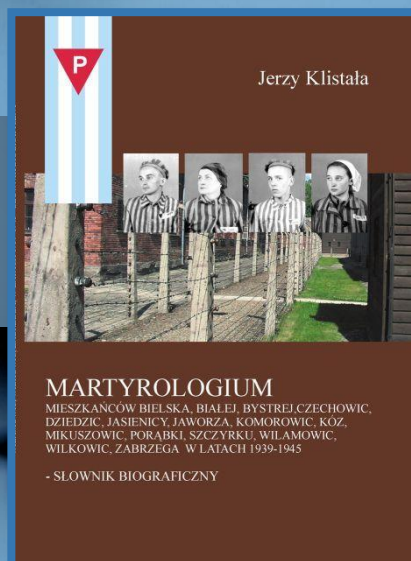
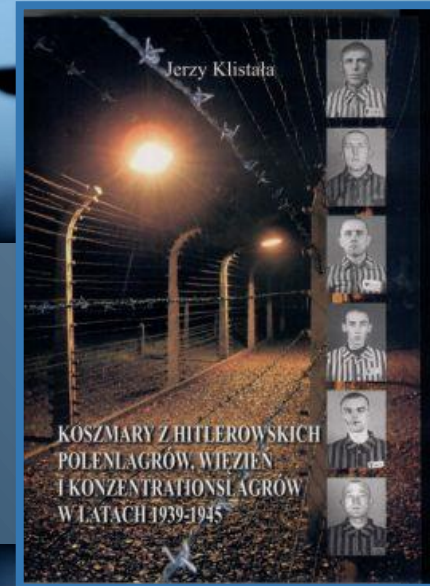
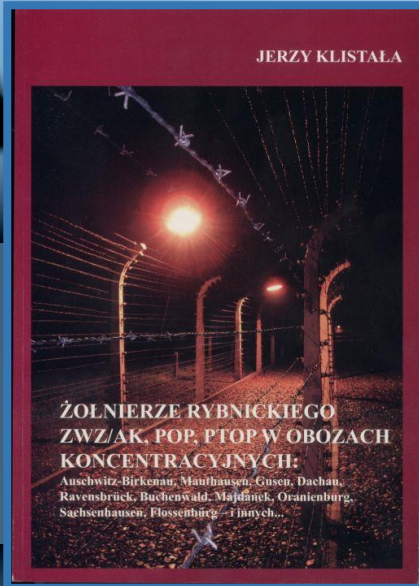
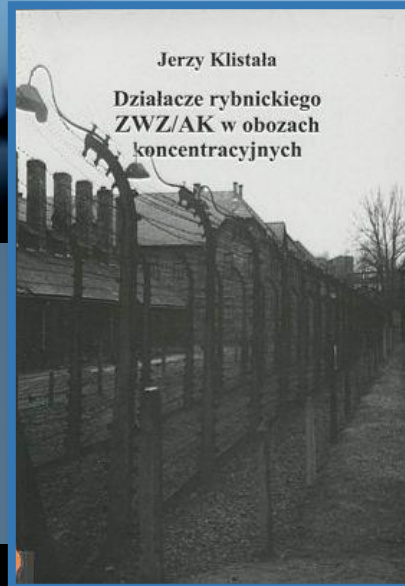
Tadeusz Kijonka



autograf Jerzego Klistały



17 - w większości grubych woluminów



JERZY KLISTAŁA

Harcerstwo w miastach i powiatach Bielska i Białej w latach 1925-1949

Relacje, wspomnienia, życiorysy



Jerzy Kłistała



MARTYROLOGIUM MIESZKAŃCÓW ZAOLZIA W LATACH 1939-1945

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
TOM II (K-O)



Jerzy Kłistała



MARTYROLOGIUM
MIESZKAŃCÓW ZIEMI RYBNICKIEJ,
WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO,
ŻOR, RACIBORZA
W LATACH 1939-1945
- SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

Jerzy Kłistała



MARTYROLOGIUM MIESZKAŃCÓW ZAOLZIA W LATACH 1939-1945

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
TOM I (A-J)



Jerzy Kłistała

SUPLEMENT DO MARTYROLOGIUM...



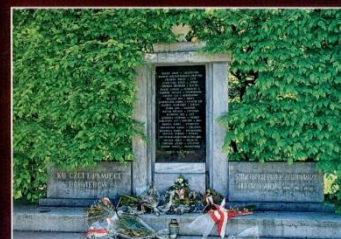
Jerzy Kłistała



MARTYROLOGIUM
MIESZKAŃCÓW ZIEMI OŚWIECIMSKIEJ,
ANDRYCHOWSKIEJ, WADOWICKIEJ oraz
ZATORA, JAWORZNA, CHRZANOWA, TRZEBIN,
KĘT, KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ
W LATACH 1939-1945

- SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

Jerzy Kłistała



MARTYROLOGIUM MIESZKAŃCÓW ZAOLZIA W LATACH 1939-1945

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
TOM III (P-Ż)

z uzupełnieniami do tomu I oraz II

Jerzy Kłistała



MARTYROLOGIUM HARCEREK I HARCERZY CHORĄGWI ŚLĄSKICH W LATACH 1939-1945

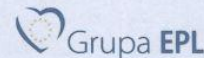
Słownik biograficzny

*Jestem pod wrażeniem
Pańskiej wręcz
benedyktyńskiej pracy,
perfekcyjnych opracowań
i konsekwencji
w prowadzeniu
poszukiwań prawdy
o ofiarach hitlerowskich
obozów*

prof. dr hab. inż. Jerzy Buzek



Prof. dr hab. inż. Jerzy Buzek
POSEŁ DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO



Biuro: ul. Drzymały 38/1, 47-400 Racibórz, tel. 609 771 772 fax.: +48 32 203 2792 email: hk@buzek.pl

Bruksela, 8.02.2011 r.

Wielce Szanowny Pan

Jerzy Kłistała

Z wielką uwagą i pokorą zapoznałem się z Pana dotychczasowymi dokonaniem, ukazującymi nieznane karty najtrudniejszej i najbardziej bolesnej historii martyrologii, dokonywanej w czasie drugiej wojny światowej.

Jestem pod wrażeniem Pańskiej wręcz benedyktyńskiej pracy, perfekcyjnych opracowań i konsekwencji w prowadzeniu poszukiwań prawdy o ofiarach hitlerowskich obozów. Jestem przekonany, że uda się Panu w dalszym ciągu realizować swoje marzenia, które stanowią swoisty hołd bezsensownie wymordowanym ludziom.

Wyrażam głębokie przekonanie, że spotka Pan na swojej drodze wielu ludzi dobrej woli, dla których odkrywanie mrocznych i zapomnianych kart historii, będzie elementem ugruntowania tożsamości tak ważnej dla każdego narodu czy mniejszości.

Jako poseł wywodzący się z ziemi, która stanowiła element gier wojennych, zdaję sobie sprawę ile nierozstrzygniętych spraw dzieliło ludzi po obu stronach Olzy. Życząc Panu wytrwałości w realizacji kolejnej pracy, proszę o bieżące informowanie mnie o postępach w wydaniu dzieła o martyrologium mieszkańców Zaolzia bądź trudnościach, które być może uda nam się wspólnie rozwiązywać.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Prof. dr hab. inż. Jerzy Buzek

Dokładnie przed rokiem na łamach „Kroniki Beskidzkiej” opublikowana została kilkuczęściowa „Lista śmierci”. Był to imienny wykaz 2114 osób z terenu Podbeskidzia, które zginęły w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Ostatnio pojawiła się podobna inicjatywa.

By więźniowie obozów przestali być numerami

PODBESKIDZKIE MARTYROLOGIUM

„Lista śmierci” była pionierskim opracowaniem, powstałym z inicjatywy 88-letniego dziś Józefa Drożdża, który przez ponad cztery lata siedział w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. - *Przeżyłem, ale inni nie mieli tyle szczęścia. Winni im jesteśmy szacunek i pamięć. Dlatego chciałem, by ich nazwiska nie uległy zapomnieniu* - mówił wówczas Józef Drożdż.

Podobne zadanie wyznaczył sobie bielski publicysta, Jerzy Kłistała: - *Od lat walczę o pamięć bohaterów, którzy w obozach stawiali się zaledwie numerami. Oni mieli jednak imiona i nazwiska, których jak największą liczbę pragnę ocalić dla przyszłych pokoleń* - mówi Kłistała. Zaczął od swego rodzinnego miasta, Rybnika. Najpierw opracował i wydał dwuczęściową książkę „Działacze rybnickiego ZWZ/AK w obozach koncentracyjnych”, a potem „Martyrologium mieszkańców ziemi rybnickiej, Wodzisławia Śląskiego, Żor i Raciborza - słownik biograficzny”. W tej drugiej pracy zamieścił biogramy ponad 1300 osób, uzupełnione kilkuset zdjęciami, zarówno obozowymi, jak i legitymacyjnymi. - *Ten słownik zawiera biogramy prostych ludzi, istniejących dotąd zaledwie w świadomości i pamięci ich najbliższych, ale byli to prawdziwi patrioci, którzy za swą postawę zapłacili uwięzieniem, a często*

i śmiercią. Za to należy im się nasza pamięć - podkreśla Kłistała.

W swym dorobku ma też książkę „Harcerstwo w miastach i powiatach Bielska i Białej w latach 1925-1949”. Znalazły się w niej także biogramy harcerzy, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych. Praca nad tą książką, a także lektura opublikowanych w „KB” „List śmierci” sprawiły, że autor postanowił podjąć się opracowania pionierskiego dzieła - martyrologium mieszkańców Podbeskidzia w latach ostatniej wojny.

Jest to gigantyczne przedsięwzięcie, bo Jerzy Kłistała chce opracować biogramy nie tylko ludzi, którzy zginęli w hitlerowskich więzieniach i obozach, ale wszystkich osób; które w latach 1939-45 były pozbawione wolności przez okupantów - zarówno hitlerowców, jak i Rosjan. - *Chcę więc opublikować nazwiska osób więzionych w obozach koncentracyjnych, oflagach i stalagach, lagrach i sowieckich więzieniach. Część z nich zginęła, ale wielu przeżyło i wróciło do swych domów. W książce chcę upamiętnić także ich cierpienie* - tłumaczy Kłistała.

Zakłada on, że w martyrologium znajdą się biogramy osób, które urodziły się, mieszkały lub pracowały na terenie Podbeskidzia (dawnego województwa bielskiego), a także Zaolzia. - *Oceniam,*

że będzie to co najmniej sześć tysięcy nazwisk, które wypełnią trzy lub cztery tomy martyrologium - szacuje Jerzy Kłistała.

Podczas pracy nad tym dziełem autor będzie korzystał z zasobów archiwalnych Muzeum w Oświęcimiu oraz z dotychczasowych opracowań. Zostały mu także udostępnione zgłoszenia i listy, jakie czytelnicy „Kroniki Beskidzkiej” przesyłali autorom „List śmierci”, zarówno za pośrednictwem redakcji, jak również Urzędu Miejskiego.

Przed wszystkim jednak Jerzy Kłistała liczy na informacje od krewnych i znajomych osób, które mają się znaleźć w tym opracowaniu. Chce, aby w takich zgłoszeniach oprócz imienia, nazwiska i - jeśli to możliwe - zdjęcia osoby więzionej, zawarte zostały takie dane, jak data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, miejscowość zamieszkania w chwili aresztowania, data i przyczyna pozbawienia wolności, nazwy więzień lub obozów, w których przebywał, numer obozowy (jeśli taki posiadał) i data śmierci, jeśli więzień zginął lub zmarł w niewoli. Informacje takie można przesyłać pocztą na adres Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem (ul. Więźniów Oświęcimia 20, 32-603 Oświęcim) z dopiskiem „Dla Jerzego Kłistały” lub poprzez Internet na adres autora: jerzy2212@interia.pl.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Kilka z licznych
artykułów na temat
Jerzego Kłistały
w różnorodnych
czasopismach

WYDARZENIA

► Jerzy Kłistała napisał książkę o bohaterach wojennych z regionu

► O wielu z tych osób pamiętają już tylko ostatni naoczni świadkowie

Żeby ocalić pamięć

Barbara Musiałek

Jerzy Kłistała, pisarz pochodzący z Rybnika, w swojej najnowszej książce „Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTOP w obozach koncentracyjnych...”, na światło dzienne wyciąga losy mieszkańców naszego regionu, którzy w czasie II wojny światowej cierpieli i ginęli ze wiarą w idealny i wolny świat.

Rybnik jest najbliższym sercem autora regionem. Choć od lat mieszka w Białej, niezmordowanie zgłębia tajemnice najnowszej historii naszego regionu. A jest o czym pisać, bo wielu członków żyjących tu rodzin, w patriotycznym porwywie odwzięło się przeciwstawiać okupantowi. Kosztowało ich to aresztowanie i wywiezienie do obozów koncentracyjnych. Większość z nich nigdy już nie wróciła do domu.

— Działając, wartości upadały zupełnie. Odnozę wyrażenie, że pójścia „Bóg Honor, Ojczyzna”, pogrzebano razem z tymi ludźmi — mówi



Jerzy Kłistała ze swoim najnowszym dziełem o historii regionu. Materiały zbierał przez kilka lat

pisarz. Jego zdaniem, obecnie panuje tak materialne podejście do życia, że nie ma w nim miejsca na frazesy o idealizmach. Poprzez swoje publikacje stara się zatem owe wartości ratować od zapomnienia.

Jednocześnie przykładła wielką wagę do tego, aby losy

autentycznych bohaterów omawiać nie złożono, lecz pojedynczo. W swojej książce wymienia z imienia i nazwiska osoby, które w obozie miały tylko numery. — Przede wszystkim są to zwykli, biedni, pochodzący z różnych wiosek ludzie i często nawet

rodzina niewiele wie o ich wojennych przeżyciach. Długo mi nie zaczynała istnieć — wrzuca się autor.

Znajdziemy tu zatem wspomnienia osób z całego niemal regionu, których losy sprawowały do Rybnika. Wśród nich figurują takie postaci jak

«Wielu mieszkańców odważyło się przeciwstawić okupantowi. Zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Większość z nich nigdy nie wróciła»

pochodzący z Markowa koło Raciborza Józef Jaszek, powstaniec śląski i działacz plebejscy, który przyjechał do Rybnika, chcąc uniknąć prześladowań.

Poszukiwane informacji o losach działaczy społecznych czy niepodległościowych, dokumentalista znalazł z tym, do których udało się dotrzeć. Najwięcej informacji udało mu się uzyskać od Karola Miczałki, o pseudonimach „Jedlika” i „Alkamarin”.

Najnowszą książkę rybnickanina można nabyć w rybnickiej księgarni „Ochota”, która mieści się na Rybku, za 30 złotych.



Na wydawniczym rynku ukazała się książka pt. „Żołnierze rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTO w obozach koncentracyjnych”. To kolejna już publikacja autorstwa **Jerzego Kłistały**, wywodzącego się z Rybnika historyka amatora, ogarniętego wręcz obsesją utrwalania pamięci o losach członków ruchu oporu, którzy z powodu swojej działalności konspiracyjnej trafili do hitlerowskich miejsc zagłady, gdzie często stracili życie. Tak mówi o sobie sam pasjonat, który rozpracowuje kwestię od wielu lat, w ciągu których zrewidował swoje poglądy na ten temat.

– Na początku skupiałem się zbyt jednostronnie na opisywaniu wspomnień o osobach zrzeszonych w Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w Rybniku i okolicy. Z czasem jednak uświadomiłem sobie, że taka sama pamięć należy się ludziom, którzy równie bohatersko

RYBNIK. Ukazała się kolejna książka Jerzego Kłistały **Żeby pamięć przetrwała**

przeciwstawiali się okupantowi, działając w Służbie Zwycięstwa Polski, Polskiej Organizacji Powstańczej, Polskiej Organizacji Partyzanckiej czy Polskiej Tajnej Organizacji Powstańczej. Trzeba też jasno powiedzieć, że obok nurtu prawicowego dzielnie walczyło także lewicowe podziemie, skupione w Gwardii Ludowej, Czerwonej Pomocy, Rewolucyjnym Ruch Oporu i innych formacjach, co również znalazło wyraz w moich publikacjach – wyjaśnia Jerzy Kłistała.

Ostatnia pozycja to zbiór jego dotychczasowych publikacji na temat losów działaczy ruchu oporu na ziemi rybnickiej, poszerzony jednak o nowe wątki, które ujrzały światło dzienne dzięki temu,

że autorowi udało się dotrzeć do kolejnych rodzin mieszkańców naszego regionu, prześladowanych przez hitlerowców. W ten sposób powstała książka licząca aż 430 stron. Wstępem opatrzył ją dr Józef Musioł. W jej wydaniu (nakład liczy 300 egzemplarzy) finansowo pomogły Fundacja Pamięci Ofiar Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau i kilka osób prywatnych, aczkolwiek wsparcie było skromniejsze od obiecanego. – Z tego powodu popadłem w długi wobec

wydawnictwa beskidzkiego, a przecież zbliżają się święta – mówi wprost autor.

Jak jednak dodaje, najważniejsze, by jego książka dotarła do ludzi. Można ją kupić m.in. w rybnickiej księgarni Orbita na rynku, która na razie wzięła co prawda tylko dziesięć egzemplarzy, ale kiedy się rozejdą, zapaleńców szybko dostarczy kolejne. W jego bielskim M2 leży ich bowiem jeszcze 150, więc nie ma się gdzie ruszyć.

(eg-p)

Jerzy Kłistała zajął się tematem dlatego, że jego rodzice też działali w podziemiu. Teraz nie kryje nadziei, że książką zainteresują się m.in. parafie czy szkoły i wezmą ją do swoich bibliotek, bo wtedy będzie gwarancja, że trud nie poszedł na marne. I tak jednak ma powody do satysfakcji: powszechnie mówi się o nim jako człowieku przywracającym imiona i nazwiska tym, którzy w obozach koncentracyjnych stawali się tylko numerami. (eg-p)

O bohaterach w czasie przeszłym

Rybnickie martyrologium

Historię wojennego męczeństwa mieszkańców

Rybnika i sąsiednich miejscowości zaangażowanych w zbrojne podziemie opisuje Jerzy Kłistała w obszernej monografii „Żołnierze Rybnickiego ZWZ/AK, POP, PTOP w obozach koncentracyjnych”.

Ta historia rozpoczyna się w 1935 roku w rybnickim kościele Matki Bożej Bolesnej, gdzie Stanisław Sobik i Jan Kłistała tego samego dnia i o tej samej godzinie biorą za żony dwie rodzone siostry. Cztery lata później wybuch wojna. Obaj włączają się w działalność ruchu oporu. Zdradzeni, w lutym 1943 roku zostają aresztowani i osadzeni w KL Auschwitz. Tutaj, po długim śledztwie, któremu towarzyszą okrutne tortury, giną rozstrzelani pod ścianą śmierci – ramie w ramie, jak przy ślubie w rybnickim kościele, tego samego dnia – 25 maja 1943 roku.

Jerzy Kłistała o swoim ojcu Janie przez całe życie mówi wyłącznie w czasie przeszłym. Pamięta go jak przez mgłę. Kiedy miał dwanaście lat, tuż po wojnie, razem z wycieczką klasową zwiedzał były obóz. Wtedy po raz pierwszy stanął pod ścianą na dziedzińcu bloku 11., przy której rozstrzelano jego ojca i wujka. Potrzebował przeszło pół wieku, by to doświadczenie oswoić i uporządkować. Zaczął szukać śladów wojny w swojej małej ojczyźnie.

– Dzięki pamiętnikowi Józefa Sobika – brata Stanisława – który przeżył obóz, udało się odtworzyć historię AK na ziemi rybnickiej i dotrzeć do jej bohaterów – mówi Jerzy Kłistała. W jego monografii znalazły się sylwetki społeczników, krzewicieli polskości, księży. Biogramom towarzyszy opis ich męczeństwa w KL Auschwitz i kilkunastu innych obozach zagłady oraz nazistowskich więzieniach. W publikacji znalazły się zdjęcia i schematy siatki konspiracyjnej.

Książka Jerzego Kłistały stanowi unikatowy przyczynek do wojennych dziejów ziemi rybnickiej. Autor wykorzystał w niej nie tylko materiały archiwalne, ale również pamiętniki, korespondencje, fotografie i osobiste wspomnienia opisywanych bohaterów i ich bliskich. Publikację można nabyć w rybnickiej księgarni „Orbita”.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr



Jerzy Kłistała przypomina o bohaterach ziemi rybnickiej

"Dziennik Zachodni"
z 28 sierpnia 2006
nr 200

"Gość Niedzielny"
z 25 stycznia 2009
nr 4, s. XIV

Jerzy Kłistała chciał oddać hołd ludziom, którzy ginęli w obozach za Ojczyznę

1300 bohaterów

RYBNIK, WODZISŁAW

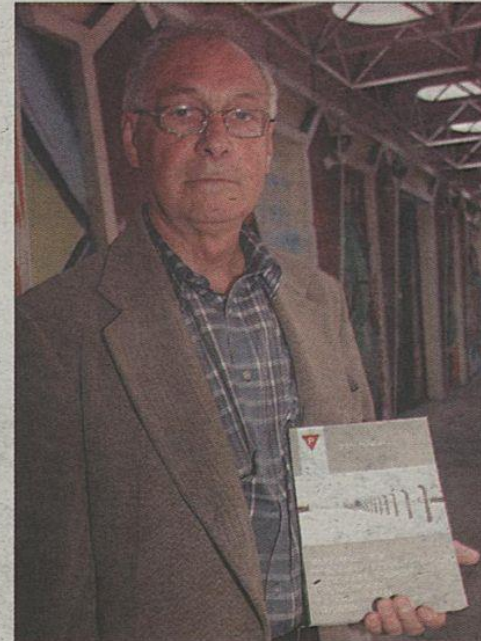
Wieźniowie wymienieni w mojej publikacji mieli imiona i nazwiska, a ginęli w obozach koncentracyjnych, gdzie stawali się zaledwie numerami. Oni zasłużyli na to, by o nich pamiętać – mówi o swojej nowej książce Jerzy Kłistała.

WYDAWNICTWO NOSI TYTUŁ: „MARTYROLOGIUM MIESZKAŃCÓW ZIEMI RYBNICKIEJ, Wodzisławia Śl., Żor, Raciborza w latach 1939-1945 – Słownik biograficzny”.

Zgodnie z tytułem, książka jest znacznie obszerniejsza od poprzednich i poświęcona jest w całości mieszkańcom naszego regionu. Zawiera dokładnie 1300 biogramów. Dołączono do nich sporą ilość zdjęć obozowych byłych więźniów, ale są także zdjęcia ze zbiorów prywatnych. Ginęli w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, ale także w obozach jenieckich w Rybniku, Żorach. Od paru lat autor, rodowity rybniczaniec, opracowuje materiały m.in. o ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej, wręcz obsesyjnie występuje u niego poczucie upamiętnienia losów ludzi, którzy doznali krzywdy w okresie wojny. Tak jak jego ojciec, więzień nr 111912 w KL Auschwitz.

DLA AUTORA WAŻNA BYŁA KAŻDA POSTAĆ. Dokumentalista opracowuje informacje z dostępnych archiwów, ale także zdobywał wiadomości od samych więźniów, do których udało mu się dotrzeć.

– Biogramy, dotyczą przeważnie prostych ludzi, patriotów, byłych więźniów nie tylko różnych obozów koncentracyjnych, ale także obozów jenieckich oflagów i stalagów. Oni istnieją zaledwie w świadomości i pamięci najbliższych, ale za odwagę podjęcia walki o wolność ich nazwiska po-



Jerzy Kłistała pracuje już nad nową książką.

winny być trwale upamiętnione – dodaje autor. W jego opinii nie wystarczy zawiesić kolejnej tablicy pamiątkowej z napisem: „Ku czci poległym”, bo taki gest świadczy o byle jakim uporaniu się z pamięcią o tych, którzy zginęli. – Ci ludzie mieli przecież imiona i nazwiska – dodaje autor.

Wydawcą książki jest Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem.

JERZY KŁISTAŁA DEBIUTOWAŁ SIĘDZIECIU LAT TEMU OBSZERNYM ARTYKUŁEM O KL. AUSCHWITZ W MIESIĘCZNIKU „ŚLĄSK”. Potem postanowił opowiedzieć o działaczach ruchu oporu z okresu okupacji w jego rodzinnym Rybniku, skutkiem czego w kwietniu 2002 r. ukazała się jego książka: „Działacze ryb-

nickiego ZWZ/AK w obozach koncentracyjnych”. Druga część tej publikacji ukazała się rok później. Obecnie autor mieszka w Bielsku-Białej i pracuje już nad nową książką. – Będzie miała trzy tomy i dotyczyć będzie obozowych losów mieszkańców Podbeskidzia – zdradza nam autor.

JACEK BOMBOSZ

Nie pozostaną bezimienni

Księga męczenników

1200 biogramów mieszkańców Żywiecczyny – ofiar nazizmu – prezentuje **w kolejnym tomie „Martyrologium”** Jerzy Kłistała.

Ludzie, którzy oddali swoje życie dla ojczyzny, z trudem odnajdują dziś cześć – tłumaczy Jerzy Kłistała. – Tysiące ofiar wtłacza się we wspólny bezimienny grób, opatrzonej zdawkową tablicą „Poległym za wolność”.

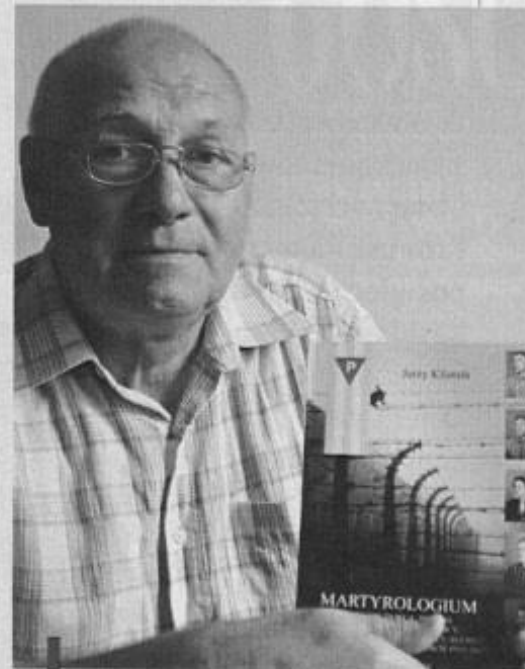
„Martyrologium” jest przywołaniem ich nazwisk z krótkim życiorysem i historią męczeństwa. Największą grupę wśród męczenników Żywiecczyny stanowią więźniowie obozów koncentracyjnych. Są tutaj także osadzeni w więzieniach niemieckich i sowieckich łagrach. Szczególne miejsce zajmują ofiary publicznych egzekucji, których naziści dokonywali niemal w każdej miejscowości ziemi żywieckiej.

– Chcieli w ten sposób nie tylko wziąć odwet za działania partyzanckie, ale również złamać hardego ducha góralskiego – wyjaśnia autor.

Żywiecczyna jest jednym z najbardziej umęczonych w czasach ostatniej wojny terenów.

Na początku wojny zorganizowano tutaj masowe wysiedlenia ludności. Zaś publiczne egzekucje odbywały się jeszcze w marcu 1945 r. Te dramatyczne wydarzenia opisuje w przedmowie do „Martyrologium” znawca historii Żywiecczyny Hieronim Woźniak. W atmosferę publikacji wprowadza również tekst kazania ks. Jana Krawca, który jako nastolatek był świadkiem publicznej egzekucji w Żabnicy, urządzonej przez Niemców 3 września 1943 r., w rocznicę klęski obrony fortów w Węgierskiej Górze.

Zainteresowania wojennymi losami rodaków Jerzy Kłistała wyniósł z rodzinnego domu. Jego ojciec zginął zamordowany w KL Auschwitz. „Martyrologium” mieszkańców ziemi żywieckiej jest już ósmą tego rodzaju publikacją. Podobnych imiennych zestawień męczenników czasu wojny doczekali się także mieszkańcy okolic Rybnika, Bielska-Białej, Oświęcimia, Kęt



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Jerzy Kłistała zebrał biogramy 1200 męczenników z Żywiecczyny

i Andrychowa oraz sąsiednich miejscowości. Publikacja jest owocem wielomiesięcznej kwerendy i skrupulatnego gromadzenia informacji o prześladowanych i poległych. Ich źródłem są nie tylko archiwa muzealne, głównie byłego KL Auschwitz-Birkenau, ale także kontakty z potomkami, krewnymi i znajomymi ofiar wojny. „Martyrologium” można nabyć w księgarniach na terenie Żywiecczyny.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

"Gość Niedzielny" z 27 września 2009 r.



Ta polna księga zawierająca ponad 1300 biografii związanych z ziemią rybnicką postaci – ofiar hitlerowskich więzień i obozów zagłady, stanowi cenne dopełnienie wydanej w 2002 i w 2003 roku publikacji Jerzego Kłistalę pt. „Działalność rybnickiego ZWZ/AK w obozach”, pozycji w wielu partiach o przejmującej, osobistej wymowie. Lecz tak jak tamte książki, choć w tym przypadku jest to przede wszystkim słownik biograficzny – a więc wydawnictwo o charakterze skondensowanej, zobjektywizowanej informacji, niemal co hasło osobowe, to zapis nie wolny od emocji, choć respektujący reguły faktograficznej ścisłości.

Tonację tę akcentuje dobitne pierwsze słowo ubierzonego, opisowego tytułu: martyrologium, pojęcie nawiązujące do tradycji dziejów męczenników chrześcijańskich. I z takim właśnie nastawieniem Jerzy Kłistał zebrał i opracował biografie ludzi stąd wywodzących się i tu działających, którzy w większości ponieśli ofiarę życia za swą aktywnie manifestowaną polskość, a już przede wszystkim za czynną działalność w konspiracji okupioną męczeńską śmiercią. Bo „martyrologium” Jerzego Kłistalę, które ma udokumentowane walory faktograficzne, jako źródłowy informator ukazujący zasięg i skalę arytmide-rzowskiego ruchu oporu i prześladowań mieszkańców zamianowanego w tytule obszaru, powstało z ważnego przesłania. Wyraża je cytat z książki wielkiego patrioty i społecznika rybnickiego, Innocentego Libury, stanowiący motto wydawnictwa. W pięknej książce Libury „Z dziejów domowych powiatu”, zawierającej także poświęcone ziemi rybnickiej i generacji walki o polskość, znajduje się zdanie, które przywołał Jerzy Kłistał: „Gdy już ostatni z nich odchodzą od nas, niech te kartki przekazują nowym pokoleniom pamięć o nich i o wartościach duchowych, które wypracowali, równie cennie jak materialne skarby tej ziemi”.

Z tą intencją Jerzy Kłistał starał się zebrać i opracować możliwie najpełniejszy zestaw osób godnych upamiętnienia ze względu na patriotyczne poświęcenie i świadectwo oporu w tych latach terroru i przemocy okupanta. Lecz dla Kłistalę sprawy te mają istotne znaczenie także z osobistych powodów, które skłoniły go do podjęcia badań nad historią ZWZ/AK na tym obszarze. Otóż jednym spośród 100 działaczy Rybnickiego Obwodu ZWZ aresztowanych przez gestapo w lutym i czerwcu 1943 roku, po rozbiu siatki konspiracyjnej w wyniku przeniknięcia do organizacji miejscowego konfidenta, był ojciec Jana Kłistalę, maszynista kolejowy Jan. Niedługo po aresztowaniu, już 25 czerwca 1943 roku zginął w egzekucji pod ścianą śmierci ra dziedzińcu bloku nr 11 w Auschwitzu pośród 13 skazanych; w tej grupie został rozstrzelany także pierwszy komendant tego obwodu Stanisław Sobik.

Gdy Jan Kłistał zginął w egzekucji, jego starszy syn liczył 8 lat. Ta tragedia domowa i jej rodzinne następstwa odcięły się do tego stopnia na pamięci i wrażliwości Jerzego Kłistalę, że nie tylko co roku odbywa 1 listopada żałobną pielgrzymkę pod ścianę straceń w Auschwitzu, ale podjął się systematycznych badań nad dziejami rybnickiego inspektoratu ZWZ/AK. Co zaś w tym wszystkim godnie szczególnego za-



Gdy ostatni odchodzą

znaczenia to fakt, że autor tych publikacji nie tylko nie jest historykiem, czy badaczem innej specjalności, lecz technikiem z zawodu – teraz już emerytem bez reszty oddanym swej pasji badawczej, która stała się życiową misją.

Słownik biograficzny hitlerowskich ofiar ziemi rybnickiej Jerzego Kłistalę w znacznym stopniu wykorzystuje opracowania źródłowe miejscowych historyków poświęcone tym problemom (J. Musiolika, A. Mrowca, I. Pajęka, I. Libury a już szczególnie publikacje i materiały J. Delowicza). Wielce pomocna okazała się oczywiście dokumentacja byłego obozu KL Auschwitz. Znaczną część haaseł osobowych to jednak wynik osobistych poszukiwań Jerzego Kłistalę. Cenna okazała się także pomoc lokalnego tygodnika rybnickiego „Nowiny”. Ta obszerna księga daleka jest jednak od pełnego rejestru. Lecz czyż, po 60. latach, da się jeszcze skompletować i poszerzyć w stopniu znaczącym biografie ofiar hitlerowskich represji na tym obszarze, choć niewątpliwie wiele postaci i nazwisk można jeszcze przywrócić tragicznej pamięci tamtych lat. Jerzy Kłistał ma świadomość tych braków, skoro we wstępie stwierdza, że dotąd koncentrował się na dziejach i osobach związanych z ZWZ/AK i zaznacza: jednak „za mało miejsca w moich księgach poświęciłem innym działaczom ruchu oporu (...) obok prawicowego nurtu zbrojnego walczyło i lewicowe podziemie”. Słowa te można uznać także za osobiste zobowiązanie Jerzego Kłistalę do przygotowania nowego wydania rybnickiego „martyrologium”, do czego zapewne nie trzeba go

mobilitować. Czy jednak okaże się to możliwe bez szerszego, organizacyjnego wsparcia, skoro – jak dotąd – mógł on liczyć głównie na siebie.

Ta księga poświęca jak mroglej i głęboki był polski ruch oporu na tym obszarze oraz jak ciężka była sytuacja rodzinnej ludności poddanej metodycznym prześladowaniom i programowej germanizacji w warunkach bezwzględnej terroru fizycznego i psychicznego. Wymowna, nader mroglej jest lista hitlerowskich więzień do których trafiała patmoci tej ziemi zawierająca łącznie kilkadziesiąt adresów. Jeśli sporządzić wypis, to nie licząc więzień śląskich, znajdujących się w tym rejestrze: Berlin, Norimberga, Wrocław, Kraków, Lublin, Bydgoszcz, Zgorzelec, Rawicz, i już ta mapa ma swoją wymowę. Osobna lista to obozy dla wysiedlonych, obozy karne, obozy pracy oraz obozy jenieckie, stalagi i oflagi. Spośród obozów koncentracyjnych najczęściej pojawia się terytorium najbliższy KL Auschwitz, ale wiele często występują: KL Buchenwald, Dachau, Mauthausen-Gusen, Majdanek, Treblinka, Ravensbrück, Gross-Rosen i Sachsenhausen. Wadnieją również w tym zestawie obozy mniej znane, jak np. KL Linzert, Bergen-Belsen i Flossenbürg.

Wielu uwiecznionych odbywało rozległe odyseje po hitlerowskich więzieniach i obozach śmierci, jak na przykład zoranin Antoni Dubiel, który po aresztowaniu z katowickiego więzienia trafił do Wrocławia, stamtąd do Berlina, stąd do Brandenbura, potem do obozu karnego Nussum, by napowrót znaleźć się w Brandenburgii, skąd przewieziono go do więzienia w Rawiczu, następnie skierowano do KL Auschwitz, później do KL Buchenwald, skąd został przenie-szany do Mauthausen, by trafić jeszcze do KL Mauthausen-Gusen gdzie doczekał wyzwolenia przez wojska amerykańskie.

Najczęściej pobytu w obozach kończyły się śmiercią, choć nie zawsze zostały ustalone jej prawdziwe okoliczności a wiele zapisów dowodzi, że tylko na pozór zgon był wynikiem obozowych epidemii i chorób. Jak bowiem odnieść się do faktu, że w jednym tylko dniu 2 czerwca 1943 roku na zawal serca zmarło w Auschwitzu 212 więźniów!

Pośród biografów są hasła osobowe rozróżniane, ale i sprowadzone do kilku-nastu słów, bo tylko do tylu faktów można było sprowadzić na przykład dramatycznie zwirły biogram Franciszka Opoła: „Urodzony 2.04.1904 r., mieszkaniec Rydułtów pow. rybnicki, był powstaniec – uczestnik powstań śląskich. Aresztowany i przekazany do KL Mauthausen, gdzie zginął 12.03.1941”. I jak przy większości biografów – także i ta nota nie zawiera zdjęcia, co również wymowne jako świadectwo, że nie udało się fotografii zdobyć. Tak więc większość objęta w tym martyrologium została przywrócona naszej pamięci na zawsze bez twarzy.

Szczególnie przejmujące są męczenniki kory całych rodzin – Goszczyków i Teklów z Pniówka, Koździejów, Pukowców i Tkaczy z Chwałowic czy Buchulików z Gortarowic. Każda z tych rodzin doświadczyła tak wiele cierpienia i straciła, że zasługują na osobną księgę. Czy takie jednak jeszcze powstać mogą, gdy ostatni już z nich odchodzą?

TADEUSZ KUONKA

Wdzięczna pamięć trwalsza od spiżu

RYBNIK. Jerzy Kłistała, autor 14 książek o cierpieniach więźniów hitlerowskich obozów zagłady, prosi o wsparcie na wydanie trzeciego tomu swojego Martyrologium.

Jerzy Kłistała, rodowity rybniczaniec, autor 14 książek o cierpieniach więźniów hitlerowskich obozów zagłady, prosi o wsparcie na wydanie trzeciego tomu swojego Martyrologium. Obecnie opracował już trzeci tom Martyrologium, poświęcony mieszkańcom Żołna. Poświęcił swój godzin na zebranie i uporządkowanie relacji oraz faktów. Niestety, do dzisiaj nie ubierał piętniędy na publikację, chociaż zwracał się o jakikolwiek pomoc do przedstawicieli wielu miast czy instytucji.

– Ratuję od zapomnienia tysiące prostych ludzi, którzy, gdy ojczyzna stanęła w potrzebie, bez chwili wahania przeciwstawili się tak okrutnemu wrogowi, jakim był hitleryzm i jego wojska

wkraczające we wrześniu 1939 roku na tereny polskie. Uważam, że należy im się te parę linijek w książce. Chciał tyle im pomóc dać, skoro „superpatrioci” z lat 80. obdzielają się odznaczeniami najwyższej klasy! – argumentuje z gorąco Jerzy Kłistała. Dlaczego upomina się o pamięć tych ludzi? Dlatego, że nie mogą mogli. Wiele zginęło w Oświęcimiu, a ich prochy rozrzucono na terenach przyległych do obozu. Część popiołów popłynęła z nurtem Soli.

– Ta przyobuzowa ziemia i rzeka stała się miejscem ich wiecznego spoczynku. Jak więc można o nich zapomnieć? – pyta Jerzy Kłistała. Codziennie pracuje po 14-16 godzin, zbierając i porządkując materiały. W Olsie, gdzie niedawno spoczął się z mordercami, wzywał zamierzone show Hitlera. Wydałem rozkaz zabicia bez żurów i bez miłowności mężczyzn, kobiety i dzieci polskiej mowy i polskiego pochodzenia. Tylko w ten sposób zdobyliśmy potrzebny nam przestrzeń

żyłowski. Polska będzie wyłudziona i zniszczona Niemcami”.

Jerzy Kłistała urodził się w 1935 roku. W czasie wojny zginął jego ojciec, wujek oraz wielu ich znajomych – działacze podziemnych struktur Armii Krajowej.



Jerzy Kłistała

Jerzy. Po wojnie pan Jerzy długie lata był w przekonaniu, że wydarzenia te są porządnie strwalone i zapisane. Okazało się, że nie. Rybniczaniec rzucił się w wir pracy. Kilkanaście lat poświęcił na sporządkowanie i udokumentowanie martyrologii tysięcy ludzi, na co odebrał wiele podziękowań. – Ja tylko wypełniłem swój moralny obowiązek pamięci wobec autentycznych patriotów, którzy jak mało kto zasługują na pamięć. Przedstawiłem losy tysięcy konkretnych ludzi, którzy dla ojczyzny umierali – mówi Jerzy Kłistała.

Ubolewa, że niektóre szkoły zapraszają go na spotkania z uczniami i że wielu ludziom coraz bardziej obojętne staje się wielka tragedia. – Skąd dziesięciu młodzieży ma czerpać wiedzę na temat okupacji hitlerowskiej i męczeństwach z tego okresu? – pyta. Chciał na jej doświadczenia o wsparcie w urzędach miast, chciały jeszcze wydać trzeci tom Martyrologii Mieszkańców Żołna, aby jego żmudna praca nie poszła na marne. Na tym jednak planuje poprzestać. (tch)

O dziadkach harcerzach

HISTORIA Z LILIJKĄ

70-letni druh Jerzy Kłistała przygotował, za podszeptem 87-letniego harcmistrza Józefa Drożdża, obszerną monografię „Harcerstwo w miastach i powiatach Bielska i Białej w latach 1925-1949”.

Jest to zestaw relacji, wspomnień i życiorysów ludzi, dla których skromne i krótkie podziwianie „Czuwaj” było wiele znaczącym symbolem życiowej uczciwości, zaradności i patriotyzmu.

Kłistała podkreśla, że właśnie teraz, gdy coraz bardziej panoszy się zakłamanie i niemoralność, warto przypominać pionierskie lata ZHP i wzorce postępowania, które od pokoleń kojarzone są z harcerstwem. Wspomina więc autor tych, którzy służyli wiernie Bogu i Ojczyźnie (składając nawet ofiarę życia), pomagali bliźnim, żyli oszczędnie, postępowali po rycersku. Książka Kłistały wręcz pachnie atmosferą czasów, gdy ucząc się zaradności, na harcerskich obozach trzeba było sobie samodzielnie zrobić posłanie z gałązek, weryfikując prawdziwość przysłowia „Jak sobie pościelis, tak się wyśpisz”. A szczerłość harcerskich intencji weryfikowało - często brutalnie - życie...

Jerzy Kłistała ocalił od zapomnienia setki nazwisk i mnóstwo faktów. Niejeden młody bielszczanin, czechowiczanie czy jaworzanie odnajdzie w tej książce nazwisko dziadka lub pradiadka wraz z opisem jego harcerskiej działalności. Dok. na str. IX

O dziadkach harcerzach

HISTORIA Z LILIJKĄ

Dok. ze str. I

Autor książki nie ogranicza się bowiem do przedstawienia zarysu historii harcerstwa w przedwojennym i powojennym Bielsku, Białej i obu powiatach. Obok dokładnego kalendarium powstawania hufców, drużyn, zastępów i gromad zuchowych są dokładne informacje o żeńskich i męskich drużynach wraz z biogramami osób funkcyjnych. Wyłaniają się z tych biogramów fascynujące, polskie losy. Oto kilka przykładów.

Pierwsze drużyny harcerskie w Bielsku założył w 1925 roku Roman Koncki. Był pierwszym komendantem Męskiego Hufca Bielsko, obejmującego miasto i powiat. Jego drugą pasją było szybownictwo. Nauczył się latać w 1932 roku na kursie w Polichnie. Gdy zdobył dyplom pilota szybowcowego, ukończył kurs instruktor-ski. W przeddzień powrotu z kursu do domu, podczas ćwiczebnego lotu, zderzył się z innym szybowcem. Obaj piloci zginęli...

Kazimierz Sznapka pochodził z Lutyni na Zaolziu, należał do Harcerstwa Polskiego w Czechach. Podczas II wojny światowej brał udział w drobnych akcjach dywersyjnych i sabotażowych, a w końcu trafił do partyzantki. Służył w I Pułku Strzelców Podhalańskich, AK, który zadawał Niemcom

roku podczas walk z Niemcami w Łabowej, niedaleko Krynicy.

Harcerz z Dziedzic, Bolesław Palarz, ps. „Ogień”, został podczas okupacji wywieziony na roboty do Niemiec. Wrócił w 1945 roku, uczył się w bielskiej Szkole Przemysłowej. Działał w NSZ. Wraz z całą grupą przeciwników ludowej władzy miał zostać przerzucony na Zachód. Ucieczka się nie powiodła. Trafił do więzienia. Okazało się, że padł ofiarą prowokacji funkcjonariuszy UB, którzy ów rzekomy przerzut na Zachód zaaranżowali. Sąd skazał „Ognia” na karę śmierci. Rada Państwa odrzuciła prośbę o ulaskawienie i 31 grudnia 1946 roku liczący 28 lat Palarz został rozstrzelany.

Józef Drożdż, pochodzący z Kamienicy (dziś dzielnica Bielska-Białej) był komendantem Hufca Bielsko i Biała w latach 1939-1940. Do ZHP wstąpił w roku 1930. Po wkroczeniu hitlerowców zaangażował się w harcerstwo konspiracyjne. Skończyło się to w grudniu 1940 roku aresztowaniem przez gestapo. Pozostałe lata okupacji przeżył w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Wolność odzyskał w maju 1945, gdy KL Mauthausen-Gusen 2, gdzie był osadzony, wyzwolili alianci. Po dwóch



mi. Niedawno uhonorowali go Orderem Uśmiechu. Opracował listę podbeskidzkich ofiar wojny, którą w ubiegłym roku opublikowała „Kronika Beskidzka”.

Książka Jerzego Kłistały - wydrukowana w Wydawnictwie „Prasa Beskidzka” - to piękny, pełen konkretów i unikający patosu, hołd złożony harcerzom regionu bielskiego w roku 80-lecia ZHP. Można ją kupić między innymi w biurze ogłoszeń „Kroniki Beskidzkiej” (Bielsko-Biała, ul. DuBois 4, 8 00 -

Kronika Beskidzka z 30 czerwca 2005 nr 26

dar utrzymuje kontakty z harcerzami - tw@kronika.beskidzka.pl. (zhp)